

TOMASZ NAWRACAŁA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Teologiczny

## Żywe kamienie w Chrystusowej budowli. Eklezjalne implikacje sakramentu chrztu

Living stones in Christ's edifice. Ecclesial implications of the sacrament of baptism

Nowe obrzędy wtajemniczenia chrześcijańskiego, które zostały zrehabilitowane po Soborze Watykańskim II, wskazują, że człowiek przez chrzest święty zostaje wszczepiony w Chrystusa: wraz z Nim umiera, zostaje pogrzebany i zmartwychwstaje, aby – po otrzymaniu daru usynowienia – móc z całym Ludem Bożym celebrować Eucharystię<sup>1</sup>. Człowiek ochrzczony zostaje nie tylko wszczepiony w Chrystusa, lecz równocześnie włączony w Lud Boży. Ten lud eklezjalny jest dla niego normalnym środowiskiem wzrostu w otrzymanych łaskach oraz odkrywania i wypełniania swego chrześcijańskiego powołania. Między wspólnotą tego ludu a jej członkiem zachodzi obopólna relacja: lud daje możliwość rozwoju, a jednocześnie staje się pierwszym przedmiotem tego rozwoju. Wtedy, gdy człowiek sam wzrasta, wzrasta także wspólnota, do której należy. Kiedy nie rozwija otrzymanego daru – wspólnota nie zostaje pomniejszona, ale raczej zubożona o dobro, które mogło zaistnieć, lecz nie zaistniało. Chrzest jest więc sakramentem, który ma swój wymiar eklezjalny: udzielany jest przez Kościół i jego szafarza; udzielany jest w Kościele, bo nikt nie może mieć Boga jako Ojca, kto nie ma Kościoła za matkę; udzielany jest po to, aby konstituować Ko-

<sup>1</sup> Por. *Obrzędy chrztu dzieci według rytuału rzymskiego*, Katowice 1972, Wstęp nr 1, s. 10. Ten sam tekst odnajdujemy w: *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1988, s. 9.

ściół. Nie chodzi jednak o powiększanie Kościoła lokalnego, ale o Kościół powszechny (*catholica*<sup>2</sup>), taki, jaki wyznawany jest w *Credo*.

Zanim przedstawione zostaną skutki chrztu w jego wymiarze eklezjalnym, należy najpierw opisać ten lud, który jest środowiskiem udzielania i rozwoju łask chrzcielnych.

## LUD EKLEZJALNY

Wspólnota, do której człowiek wchodzi przez chrzest, jest wspólnotą Bożą. To pochodzenie od Stwórcy jest dla niej czymś istotnym, a nie przypadłościowym, gdyż bez Boga lud nie może być tym, czym jest: znakiem i narzędziem jedności między Bogiem a ludźmi i ludzi między sobą. Kościół ma swoją najgłębszą rację istnienia w jedności trynitarnej osób boskich i dlatego sam jest jednością, która trwa mimo różnic poszczególnych członków. Ta jedność jest utrzymywana na przestrzeni dziejów przez Ducha Świętego, który jednoczy ludzi tak, jak wcześniej tudzież istotowo łączy Ojca i Syna w Trójcy Świętej. W działaniu Ducha widać najbardziej, jak ludzkość – pomimo swego zróżnicowania – może stanowić i faktycznie stanowi jedność w Bogu otrzymując ją jako dar od Boga<sup>3</sup>. Jedność ta wynika z dwóch aktów kluczowych dla dziejów świata: stworzenia i zbawienia. Bóg stworzył wszystko jako doskonałe, a kie-

---

<sup>2</sup> Tłumaczenie pewnych terminów nie zawsze pozwala na uchwycenie ich pierwotnego sensu, nie mówiąc o tym, że często go zupełnie wypaczają. Tak jest z greckim pojęciem *catholicos*, które zlatynizowano w postaci słowa *catholicus*. Ich znaczenie to ‘powszechny’, ‘należący do wszystkich’. Od takiego łacińskiego przymiotnika utworzono techniczne słowo *catholica* i ograniczono jego znaczenie do Kościoła katolickiego. Określano nim wyłącznie Kościół Rzymskokatolicki, którego głową jest papież. Tymczasem teologicznie chodzi o jeden i jedyny Kościół powszechny, którego głową jest Chrystus, a który w Jego imieniu i z Jego woli kierowany jest przez biskupa Rzymu. Papież nie jest tylko biskupem lokalnej diecezji, jednej z wielu w Kościele; on pełni także urząd nadrzędny w stosunku do innych członków kolegium biskupiego. Dlatego jako pierwszy podpisuje między innymi dokumenty soborowe, nadając im wartość obowiązującą we wspólnocie Kościoła. Tłumaczenie tekstów polskich, pomimo nowego wydania i nowego tłuczenia, podaje przy podpisach Pawła VI tytuł *Catholicae Ecclesiae Episcopus*: jako *Biskup Kościoła Katolickiego*. Czyżby inni sygnatariusze dokumentów nie byli biskupami tegoż Kościoła? Może należałoby się zastanowić nad tłumaczeniem wspomnianego tytułu nie w sensie technicznym, ale pierwotnym i teologicznym: *Biskup Kościoła powszechnego*. Taki może być przecież wyłącznie jeden. Por. Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2008, s. 106, 254 i inne. Na temat słowa *catholicus* zob.: *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, red. M. Plezia, Warszawa 1998, s. 458.

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem*, Kraków 2000, 64.

dy grzech naruszył integralność stworzenia, nastąpiło zbawienie, które zniszczyło grzech i odnowiło stworzenie. Nowe stworzenie dokonane przez Chrystusa w mocy Ducha Świętego istnieje już w świecie, gdzie zło i grzech jeszcze ukazują swoje dramatyczne skutki. Miejszem zbawienia, w którym nieustannie obecne jest dzieło Chrystusa, jest Kościół, szczególnie w swym wymiarze eschatologicznym. Gdy człowiek wchodzi do takiej wspólnoty, jego życie również nabiera wymiaru eschatologicznego: człowiek jest jeszcze w świecie, ale już nie jest ze świata<sup>4</sup>.

Kościół jest mistycznym ciałem Chrystusa. To określenie ukazuje jedność, jaka istnieje między człowiekiem i całą wspólnotą ludzi z jednej strony, a Chrystusem z drugiej strony. Chodzi tu o jedność ontologiczną, wszyscy bowiem są czymś jednym we wspólnocie ciała, którego głową jest Chrystus. Taka jedność ujawnia się w nowym istnieniu otrzymanym i ukonstytuowanym w czasie chrztu. Człowiek symbolicznie zanurzony zostaje w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, aby ten sam proces doprowadził go w przyszłości do faktycznego umiarkowania i zmartwychwstania. Między Chrystusem i jego uczniem istnieje bowiem identyczność życia. Chrystus ma je w pełni, ale ma je po to, aby przekazywać tym, którzy do Niego należą. Kluczowe jest tu uznanie Jego człowieczeństwa za narzędzie w przekazywaniu tego życia. Wszystko, co Chrystus chce przekazać i faktycznie przekazuje swoim uczniom, wpraw ukazało się w Jego własnym człowieczeństwie. Każdy dar i każda łaska w tym człowieczeństwie poczętym z Ducha Świętego, a złożonym w grobie, który stał się pusty trzy dni po śmierci, były obecne z racji unii hipostatycznej. I dlatego mogą być przekazywane na sposób ludzki: przepowiadanie słowa, które prowadzi do chrztu, jest początkiem nowego życia w Chrystusie, tzn. jedności z Jego ciałem. Ta jedność przynosi nam wzrost i umocnienie poprzez Eucharystię, która ustanowiona jest jako pokarm na drogę. Związek z Chrystusem nie ogranicza się tylko do aspektów wewnętrznych lub niewidzialnych; on ujawnia się również widzialnie i zewnętrznie. Ten związek musi zachować właściwy porządek: wszystko w ciele pochodzi od głowy. Wymiar wertykalny Kościoła jest pierwszy: cały jego byt jest otrzymywany od Chrystusa w postaci daru. Chrystus jest założycielem Kościoła oraz Jego fundamentem: choć świat, w którym żyją uczniowie, się zmienia; choć ich życie tkane jest z różnych wydarzeń, to On jest z nimi zawsze, aż do skończenia świata (por. Mt 28,20).

Kościół jest świątynią Ducha Świętego. Od początku swego istnienia młoda wspólnota Kościoła doświadcza mocy udzielonego jej przez

<sup>4</sup> Por. *List do Diogneta* nr 5-6, za: *Liturgia godzin*, Poznań 1984, t. 2, s. 658.

Chrystusa Ducha Świętego. Nowotestamentalne opisy zstępowania Ducha na uczniów ukazują Kościół, rodzący się jako owoc Jego działania, które pozostaje w ścisłym związku z wydarzeniami historycznymi. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa dokonały się tylko raz dla wszystkich, lecz ich skutek podtrzymywany jest przez działanie Ducha. Sam Zbawiciel odchodzi, ale nie zostawia uczniów samotnych: daje im pomoc z nieba w postaci Parakleta (por. J 16,7). Dar Ducha Świętego prowadzi do wiary: pod wpływem Ducha uczniowie wierzą, a ich wiara otrzymuje od początku charakter paschalny. Wierzy się w Chrystusa Umarłego i Zmartwychwstałego i takiego głosi się światu. Chrystus dokonał zbawienia wszystkich ludzi i każdemu ofiarowuje łaskę odpuszczenia grzechów i przybrania za synów. Dar jest powszechny i ukazuje się w nowej jakości życia tych, którzy ten dar przyjęli. Kościół jest świątynią Ducha, miejscem stałego Jego przebywania, czyli miejscem doświadczenia mocy Zmartwychwstałego, który swoje zwycięstwo manifestuje w życiu pojedynczych ludzi poddanych działaniu Ducha. On ich jednoczy zgodnie tym, co mówi Apostoł Narodów: „Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,3-6)<sup>5</sup>. Duch więc jednoczy, tworząc stałą wspólnotę, której istnienie oparte jest na prawdzie, miłości i zapale misyjnym. Jan Paweł II syntetycznie podsumowuje rolę Ducha Świętego w Kościele, pisząc:

To ponowne „przyjście” Chrystusa, to ciągle Jego przychodzenie, aby być z Apostołami, z Kościołem – to Jego „jestem z wami aż do skończenia świata” – nie zmienia faktu Jego odejścia. Następuje ono po zakończeniu misji mesjańskiej Chrystusa na ziemi, dokonuje się zaś w obrębie zapowiedzianego posłania Ducha Świętego i wpisuje się niejako wewnątrz Jego misji. Dokonuje się też za sprawą Ducha Świętego. Duch Święty sprawia, że Chrystus, który odszedł, przychodzi – teraz i zawsze – w nowy sposób. To nowe przychodzenie Chrystusa za sprawą Ducha Świętego i Jego stała obecność i działanie w życiu duchowym dokonują się w rzeczywistości sakramentalnej. W niej Chrystus, który odszedł w swym widzialnym człowieczeństwie, przychodzi, jest obecny i działa w Kościele w sposób tak wewnętrzny i zespolony, że czyni Kościół swoim Ciałem. Jako Ciało Chry-

<sup>5</sup> Wszystkie cytaty z Pisma Świętego podajemy za Biblią Tysiąclecia, wydanie online: <http://biblia.deon.pl> [dostęp: 5.04.2016].

stusa Kościół żyje, działa i wzrasta „aż do skończenia świata”. To wszystko dokonuje się za sprawą Ducha Świętego<sup>6</sup>.

Kościół jest również Ludem Bożym. W tym względzie nawiązuje on do ludu pierwszego wybrania, czyli Izraela, choć przekracza go w akcie swego założenia. Nowy Izrael nie jest złożony wyłącznie z żydów, lecz również i z pogan. Z pierwszymi zachowuje ciągłość, czerpiąc to, co pozwala mu lepiej zrozumieć własne dzieje; drugim niesie obietnicę Boga i powszechności zbawienia. Dzieje narodu wybranego ukazują kształtowanie się instytucji i funkcji koniecznych do konstytuowania się społeczności ludzkiej. Izrael zajmuje określone terytorium, tworzy jedną wspólnotę państwową, własną kulturę. To wszystko wyróżnia go od innych ludów i nadaje własny, niepowtarzalny charakter. Dodatkowo, w tej specyficzności pojawiają się elementy szczególne: wybranie Boga, powołanie do misji wobec narodów oraz przymierze. Kultyczna celebrowanie tych wydarzeń dokonuje się na zgromadzeniach Jahwe, *quahalim Yahve*, co LXX tłumaczy jako *ekklesiai*. Kościół, *ekklesia thou theou*, również zachowuje triadę wybranie – powołanie – przymierze z wyróżniającą go nowością: uznaniem, że Mesjasz przyszedł i że był nim Jezus z Nazaretu.

Dla Kościoła jako Ludu Bożego istotne jest podkreślenie jakości każdego z członków ludu, którzy obecni są już w Izraelu. Ci, którzy tworzą naród pierwszego wybrania, mają godność króla, kapłana i proroka. Godności te odnoszą się do całej wspólnoty Izraela, lecz niektórzy mają do nich szczególniejsze prawo. Mimo że cały naród jest królem, kapłanem i prorokiem, istnieją w nim ci, którzy pełnią funkcję króla, kapłana lub proroka. Wspólnotowość jest główną cechą Izraela i choć zostanie przejęta przez Kościół, nie będzie postrzegana wyłącznie jako struktura społeczna. Bóg chciał wszystkich zbawić we wspólnocie, ale jednocześnie każdego zbawia indywidualnie. Dlatego Kościół, choć przyjmuje określony porządek społeczny, podobnie jak inne grupy ludzkie, wyróżnia się od nich wymiarem teologicznym. Najpierw jest wspólnotą łaski, a dopiero później wspólnotą społeczną; najpierw zostaje zwołany przez Boga, a dopiero później faktycznie się gromadzi.

Spółeczna struktura Kościoła domaga się określonych reguł i praw. Jednak nie stanowią one o istocie Kościoła. Każde ograniczenie w tym względzie prowadzi do wypaczenia w rozumieniu Kościoła i jego natury.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem*, dz. cyt., 61.

## IMPLIKACJE EKLEZJOLOGICZNE – PRZYWILEJE

Do tak zarysowanej wspólnoty włącza chrzest. Jakie implikacje ma on w stosunku do Kościoła?

Chrzest jest „sakramentem, przez który ludzie wchodzą do wspólnoty Kościoła i tworzą razem budowlę na mieszkanie Boga w Duchu Świętym, stają się królewskim kapłaństwem i świętym narodem”<sup>7</sup>. Każdy więc ochrzczony tworzy wspólnotę, do której należy. Kościół nie jest czymś, co istnieje ponad człowiekiem, ale trwa w określonym człowieku. Tam, gdzie chrzest został udzielony, tam również ujawnia się Kościół. Tworzą go nie tylko miliony zebrane na wielkich zgromadzeniach liturgicznych, lecz również małe zgromadzenia misyjne złożone z niewielkiej liczby uczniów Pańskich zgodnie ze słowami Ewangelii: „gdzie dwaj lub trzej zebrani są w moje imię, tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). Tam, gdzie jest Chrystus – Głowa, tam również jest Jego ciało, czyli Kościół. Często jest on różnorodny, ale ta właśnie różnorodność stanowi o jego bogactwie. Przynależność eklezjalna znosi wszelkie naturalne lub ludzkie granice i podziały. Nie ma już znaczenia płeć, rasa, kultura, język, polityka. Wszyscy ochrzczeni formują jedno ciało, co potwierdza Apostoł Narodów: „wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Gal 3,27-28) oraz: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni” (1 Kor 12,13).

Budowanie Kościoła oznacza rozwój we wspólnocie, która jest „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym” (1 P 2,9). Każdy ochrzczony, otrzymawszy udział w *tria muneris Christi*, dzieli z Nim godność kapłana, króla i proroka. Na mocy tej godności może składać ofiary przyjemne Bogu. Przytoczony wyżej tekst św. Piotra mówi o obowiązkach nieochrzczonych. Jako ci, którzy obdarzeni są królewskim kapłaństwem, mogą oni składać Bogu ofiary duchowe, w znaczeniu bardzo szerokim<sup>8</sup>. Tymi ofiarami mogą być zarówno akty wewnętrzne, jak i zewnętrzne, może być jakaś rzecz lub sam ofiarnik. W tym znaczeniu całe życie chrześcijanina powinno stawać się ofiarą dla Boga. Życie najpierw przeniknięte łaską, a więc uświęcone, poddane woli Boga staje się miłe w Jego oczach,

<sup>7</sup> *Obrzędy chrztu dzieci*, dz. cyt., Wstęp nr 4, s. 11.

<sup>8</sup> Greckie słowo *thusias* ma dwa odpowiedniki w łacinie: *sacrificium* i *victima*.

co jest konieczne dla samej ofiary: musi być przyjęta. Każdą ofiarę duchową chrześcijanin łączy z ofiarą Chrystusa. On wydał się Bogu Ojcu z miłości do ludzi, dlatego chrześcijanin wezwany jest do naśladowania Go w tym wydaniu się braciom, a przede wszystkim Bogu. Chrzest daje każdemu człowiekowi udział we wspólnym kapłaństwie wiernych<sup>9</sup>, ale spełniają oni swoje kapłańskie zadanie tylko we wspólnocie Kościoła<sup>10</sup>.

Obok funkcji kapłańskiej ochrzczony ma udział w misji prorockiej. Nie chodzi jednak o przepowiadanie przyszłości, lecz o głoszenie „dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2,9). Głoszenie tych dzieł wiąże się z uwielbieniem Boga<sup>11</sup> i jest jednym z podstawowych zadań każdego człowieka należącego do Ludu Bożego (por. Iz 43,21). Przedmiotem głoszenia są dzieła potęgi Boga (gr. *aretas*), czyli takie dzieła, które ujawniają samego Boga. Nie są to wyłącznie cuda, choć one pierwsze przychodzą na myśl. To również akty miłosierdzia i przebaczenia, których Bóg dokonuje na korzyść swego ludu. Misja prorocka nie musi oznaczać manifestacji wielkich i spektakularnych aktów, których jedynym sprawcą jest sam Bóg. Realizuje się ona głównie przez świadectwo świętego życia prowadzonego systematycznie dzień po dniu. Zdarzyć się jednak może, i to najstarsza tradycja Kościoła mocno docenia, że dawanie świadectwa kończy się męczeństwem jako ekstremalną formą wyznawania wiary. Wówczas misja prorocka zmienia się i przechodzi od słów do czynów, to znaczy do pełnego naśladowania proroków i samego Chrystusa, którzy przypieczętowali swe świadectwo we krwi. To jest jednak sytuacja nadzwyczajna, choć nie do wykluczenia. Chrześcijanin, dając świadectwo, powinien liczyć się także z tym, że przyjdzie mu to świadectwo złożyć w ofierze z własnego życia.

Ten kontekst przywołuje trzecią misję – królewską. W dawnym Izraelu za oczywistość uznawano jakoś królewską całego narodu. W Kościele, nowym Izraelu<sup>12</sup>, królowanie dalej zachowuje charakter uniwersalny,

<sup>9</sup> To pojęcie *sacerdotium commune* pojawia się w *Lumen gentium* i aplikowane jest do wszystkich ochrzczonych. Różnią się oni od tych, którzy tworzą *sacerdotium ministeriale seu hierarchicum* „istotą, a nie stopniem”. Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, w: tenże, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, dz. cyt., 10.

<sup>10</sup> Potwierdza to sobór na Lateranie IV, gdy stwierdza: „Jeden jest powszechny Kościół wiernych, poza którym nikt w ogóle nie może być zbawiony. W nim Jezus Chrystus jest jednocześnie kapłanem i ofiarą”. *Firmiter credimus* 1, 9, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2003, t. 2, s. 223.

<sup>11</sup> Grecki termin *exangelo*.

<sup>12</sup> Na temat związków między Kościołem a Izraelem zob.: T. Nawracała, *Dwa Izraele: ciągłość i nieciągłość jako istotny element historii ludu Bożego*, „Teologia w Polsce” 6 (2012) 2, s. 91-103.

lecz należy rozpatrywać je w ścisłym związku z Chrystusem i Jego losem. Jego królestwo nie jest z tego świata (por. J 18,36), a to oznacza, że i królowanie chrześcijanina nie może dokonywać się w tym świecie. Bycie królem jak Chrystus nie ma nic z triumfalizmu. Aby mieć udział w królowaniu z Chrystusem i Bogiem, trzeba cierpieć (por. Dz 14,22), a dokładnie – trzeba odnieść zwycięstwo nad sobą samym i swoimi słabościami. Chrześcijanin naśladuje przecież króla, którego korona była z ciernia.

Królowanie chrześcijanina ujawnia się najpierw w jego życiu osobistym i zwycięstwie nad grzechem i złem. Tam się jednak nie kończy! W zamyśle Boga człowiek ma królować także nad światem. Wszystko zostało mu bowiem poddane jako temu, który nosi w sobie obraz i podobieństwo Stwórcy (por. Rdz 2,26-27). Wysilek człowieka ma zmierzać do tego, aby „świat został przepojony duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej osiągał swój cel”<sup>13</sup>. W ten sposób byt człowieka w świecie *profanum* wraz z chrztem zmienia się wewnątrz: chrześcijanie, z ich dobrym i całościowym spojrzeniem na stworzenie, są w pewien sposób sposobem na zapobieganie złemu, pożądanemu i nieumiarkowanemu wykorzystaniu świata, które narusza plan Boga wobec stworzenia, lub dążą do zminimalizowania takich działań. Dobroć stworzenia i troska o nie są zadaniem do wypełnienia.

Misja królewska człowieka ochrzczonego reasumuje się we współumieraniu razem z Chrystusem i przemianowaniu wraz z Nim świata, w którym grzech ujawnia swoje spustoszenie.

#### IMPLIKACJE EKLEZJOLOGICZNE – OBOWIĄZKI

W wypełnianiu *tria muneri* w Kościele ochrzczonego nie musi liczyć tylko na własne zdolności i talenty. Aktywność chrześcijańska jest uprzedzona łaską – darem Ducha Świętego. Uznanie pierwszeństwa łaski nad naturą jest konieczne, a wynika z konstytucji samego Kościoła. Jeśli jest on przede wszystkim wspólnotą wiary, to wszystko, co służy tej wierze, musi również być pierwsze.

Od chwili chrztu św. człowiek poddany zostaje Duchowi Świętemu. Ten Duch działa, udzielając człowiekowi swoich charyzmatów. Liczba tych nadzwyczajnych darów jest nieograniczona, ale zawsze każdy

<sup>13</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, w: tenże, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, dz. cyt., 36. Por. tenże, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w: tenże, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, dz. cyt., 33-39.



z nich znajduje swoje spełnienie we wspólnocie Ludu Bożego. Kościół jest miejscem ujawniania się charyzmatów dla jego dobra, tym bardziej jeśli osąd co do ich prawdziwości poddany jest pierwszemu i najważniejszemu charyzmatowi – apostołskości. W starożytności to apostołowie osądzali, czy dokonujące się znaki przy głoszeniu Ewangelii pochodzą z inspiracji Ducha; w kolejnych epokach istnienia Kościoła czynili to następcy apostołów – biskupi. Oni, nawet jeśli nie mają własnych charyzmatów, mają nad nimi władzę z ustanowienia Chrystusa. Każdy ochrzczony powinien odkryć swój charyzmat, tym bardziej że otrzymuje ku temu pomoc w postaci sakramentu bierzmowania. Ten sakrament, który wieńczy inicjację chrześcijańską, został ustanowiony po to, aby człowiek mógł aktywnie uczestniczyć w budowaniu Kościoła<sup>14</sup>. Z tej racji bierzmowanie uzdalnia człowieka do wyznawania wiary, do dawania świadectwa i do życia apostołskiego.

Stając się członkiem Kościoła, człowiek ochrzczony powinien wykazywać posłuszeństwo i uległość przełożonym. Autorytet przełożonych w Kościele pochodzi od Chrystusa. To On przemawia, On naucza, On ustanawia prawa. Każdy ochrzczony powinien uznać ten nadprzyrodzony charakter nauki przekazywany przez Urząd Nauczycielski Kościoła<sup>15</sup>. Posłuszeństwo temu urzędowi jest posłuszeństwem okazywanym samemu Chrystusowi. Władzę nauczania, uświęcania i rządzenia

<sup>14</sup> Szerzej na temat związku chrztu i bierzmowania zob: T. Nawracała, „*Wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jednym duchu i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem*” (1 Kor 12, 13). *Chrzest i bierzmowanie jako sakramenty dary Ducha świętego*, w: *Rozbudzić pamięć chrztu. Chrzest w historii, teologii i katechezie*, red. R. Ceglarek, M. Borda, Częstochowa 2016, s. 97-118.

<sup>15</sup> Należy tu przypomnieć podstawową zasadę: „Ogół wierzących, mających namaszczenie od Świętego, nie może zbłądzić w wierze i tę swoją szczególną właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy «poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich» ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i moralności. Dzięki temu zmysłowi wiary, który jest pobudzany i podtrzymywany przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodnictwem świętego Urzędu Nauczycielskiego – za którym idąc wiernie, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowa – niezachwianie trwa przy wierze raz przekazanej świętym; wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu”. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, w: tenże, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, dz. cyt., 12. Ponieważ objawienie dokonane w Chrystusie ma charakter ostateczny, dlatego też urząd nauczycielski musi robić wszystko, aby zachować go od błędu i wypaczeń. Prawda, którą jest sam Chrystus i którą przekazał On Kościołowi, dzięki charyzmatowi nieomyślności w dziedzinie wiary i moralności pozostaje nienaruszona i wolna od błędu na przestrzeni dziejów. Szczególnym przywilejem nieomyślności cieszy się papież. Nie jest od niego wolne i kolegium biskupów, ale tylko wówczas, gdy wraz z papieżem sprawuje urząd nauczycielski, zwłaszcza na soborze powszechnym. Zob. tamże, 25.

Chrystus powierza apostołom i ich następcom. Nie jest to władza pojedynczej osoby, ale władza całego kolegium biskupiego, które zawsze działa *sub et cum Petro*. Podporządkowanie się temu kolegium oraz szczególnie papieżowi, jako następcy św. Piotra, jest istotne na drodze do zbawienia, ponieważ w tak ukształtowanej kolegialności odbija się komunizm osób Bożych<sup>16</sup>.

Władza Chrystusa rozciąga się na cały Kościół, dlatego w każdej jego części – Kościele lokalnym, realizuje się ona poprzez kolegium diecezjalne. Biskup jest głową Kościoła lokalnego, w całej pełni za niego odpowiedzialny: jako pasterz kieruje powierzoną sobie częścią Ludu Bożego, a w tym dziele wspomagany jest przez prezbiterów i diakonów. To oni reprezentują biskupa w parafii i to oni wypełniają jego zadanie kierowania, nauczania i uświęcania. W ten sposób jedna władza i jeden autorytet w Kościele sięga wszędzie tam, gdzie ważnie spełniają swoją posługę ci, którzy wcześniej otrzymali od Chrystusa łaskę i zostali w niej utwierdzeni przez nałożenie rąk. Szafarze (*ministri*) Kościoła otrzymują przez sakrament święceń „świętą władzę” do działania *in persona Christi Capitis* i do podtrzymywania w czasie Jego aktu zbawczego<sup>17</sup>.

Przez chrzest człowiek „nie należy już do siebie samego” (1 Kor 6,19), ale do Chrystusa. Misja Syna Bożego spełnia się w posłudze wobec innych: On przyszedł po to, aby służyć i oddać swoje życie (por. Mk 10,45). Chrześcijanin powinien więc naśladować Chrystusa Sługę i oddawać się posłudze dla braci we wspólnocie Kościoła. To posługiwanie przybiera różne formy: od indywidualnej do wspólnotowej, od spontanicznej do zorganizowanej, od materialnej do duchowej. Każda jednak z nich inspirowana jest miłością, tą samą, przez którą kocha się Boga. Miłość do Boga i miłość do człowieka nie stanowią bowiem dwóch różnych i przeciwnych sobie rzeczywistości; nie są alternatywnym wyborem za jednym przeciw drugiemu. Miłość do Boga i do bliźniego uzupełniają się wzajemnie i przywołują. Ten związek jest tak ścisły, „że stwierdzenie o miłości Boga staje się kłamstwem, jeżeli człowiek zamyka się na bliźniego czy wręcz go nienawidzi”<sup>18</sup>. Miłość zmienia się, doskonali, spełnia. Jej dojrzewanie jest rozciągnięte w czasie i angażuje rozum, wolę i uczucia człowieka aż do ich całkowitego zjednoczenia z Bogiem.

<sup>16</sup> Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1998, nr 877.

<sup>17</sup> Por. tamże, nr 875.

<sup>18</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est* 16. Cytat za: [http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf\\_ben-xvi\\_enc\\_20051225\\_deus-caritas-est.html](http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20051225_deus-caritas-est.html) [dostęp: 5.04.2016].

Historia miłości między Bogiem a człowiekiem polega właśnie na fakcie, że ta wspólnota woli wzrasta w jedność myśli i uczuć, i w ten sposób nasza wola i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą, która wychodzi z fundamentalnego doświadczenia tego, że w rzeczywistości Bóg jest mi bardziej bliski niż ja sam. W konsekwencji wzrasta nasze oddanie Bogu i Bóg staje się naszą radością<sup>19</sup>.

Jedność miłości ujawnia się wobec napotykanego człowieka: w Bogu i z Bogiem kocham go, nawet go nie znając i nie czując do niego żadnej sympatii. Rodząca się wobec niego miłość wynika z nowego spojrzenia: już nie osobistego i indywidualnego, ale z perspektywy Jezusa. „Jego przyjaciel jest moim przyjacielem”<sup>20</sup>. To, co czyni się innym, gotowość do okazania innym miłości, pozwala człowiekowi lepiej poznać i zrozumieć, co Bóg pierwszy uczynił dla niego i jak bardzo go kocha.

Taka miłość zakorzeniona w Bogu prowadzi ochrzczonego do aktywnego służenia innym ludziom i do tworzenia skutecznych form pomocy. Tej posługi nie można traktować jako dowolnej; ona wynika z samej istoty bycia chrześcijaninem<sup>21</sup>.

Chrzest jest włączeniem we wspólnotę jednego i jedyne Kościoła Chrystusowego. Dlatego szczególnym, a jednocześnie i powszechnym obowiązkiem ochrzczonego jest budowanie tego Kościoła w sposób widzialny tak, aby nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz (por. J 10,16).

Ekumeniczne implikacje chrztu oparte są na przyznaniu mu zasadniczej roli w tworzeniu Kościoła<sup>22</sup>. Bez chrztu nie ma Kościoła, ponieważ z niego wynika nakaz głoszenia Ewangelii i czynienia uczniów. To chrzest uzdalnia człowieka do życia apostołskiego, które odpowiada misyjnej naturze Kościoła i jednocześnie wyraża całą bogatą naturę Kościoła: jego relację z Bogiem przez Chrystusa, cześć, nauczanie, wspólnotę i służbę. Choć różnice w skutkach chrztu i jego znaczeniu

<sup>19</sup> Tamże, 17.

<sup>20</sup> Tamże, 18.

<sup>21</sup> Zakres tej posługi jest szeroki i odnosi się do wszystkich ludzi bez wyjątku. Jednakże należy w niej także zauważyć specyfikę eklezjalną: nikt w Kościele, nie może cierpieć, gdy czegoś potrzebuje. Najpierw należy zaspokoić potrzeby członków Kościoła, a dopiero później innych. Potwierdza to apostoł Paweł, gdy stwierdza: „A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Gal 6,10).

<sup>22</sup> Odwołujemy się tu do dokumentu: *Implications ecclésiologiques et oecuméniques du baptême commun. Une étude du GMT entre le COE et l’Eglise catholique*, nr 11 I nn. Źródło: <http://www.protestants.org/index.php?id=31798> [dostęp: 5.04.2016].

mogą istnieć<sup>23</sup>, to jednak w zasadniczych elementach pozostają one stałe i niezmiennie dla wielu wspólnot i Kościołów<sup>24</sup>. Chodzi przede wszystkim o fakt, że chrztu udziela się przy użyciu wody i w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego<sup>25</sup>. Przy celebracji sakramentu należy wypowiedzieć trynitarne wyznanie wiary<sup>26</sup>. W wymiarze ekumenicznym chrzest skutkuje<sup>27</sup>: szukaniem i nawiązywaniem dialogu i nowych relacji między różnymi wspólnotami chrześcijańskimi; szukaniem sposobu na wyrażenie jedności między chrześcijanami, którzy inkorporowani są do jednego Ciała Chrystusa, czyli do jednego Kościoła. Konieczne jest więc eliminowanie wszelkich podziałów; szukanie zrozumienia prawdziwej natury<sup>28</sup> i celu Kościoła, który cierpi z powodu podziałów; uznanie, że chrzest jest koniecznym warunkiem pełnej jedności eklezjalnej. Tam, gdzie chrzest nie jest udzielany, tam również eliminuje się ważny fundament jedności między chrześcijanami. Wszyscy odrodzeni przez chrzest zanurzający ich w Chrystusa i włączający ich w Jego mistyczne ciało wezwani są do tego, aby żyć łaską chrztu, wzrastając w świętości ujawniającej się w świadectwie chrześcijańskiego życia. Tylko w ten sposób, przez osobisty wysiłek wsparty łaską Bożą, można dawać światu świadectwo o Chrystusie i spełniać Jego nakaz: udzielać chrztu i czynić nowych uczniów wśród narodów świata. Kościół jest wspólnotą świętych i taki powinien ujawniać się wobec świata, aby zrealizować swoją misję, ponieważ *finis omnium ecclesia est*.

## IMPLIKACJE EKLEZJOLOGICZNE – PRAWA

Ostatnim obszarem, w którym ujawniają się implikacje eklezjologiczne chrztu, są prawa, jakie nabywa ochrzczony.

Pierwszym i najważniejszym jest prawo do przyjmowania sakramentów. Ekonomia sakramentalna Kościoła ma na celu zbawienie, zaś jej wypełnianie jest stałym zadaniem. Wszystkie sakramenty towa-

<sup>23</sup> Dla przykładu: kwestia konieczności chrztu do zbawienia oraz uwolnienia od grzechu pierworodnego. Tamże nr 17.

<sup>24</sup> Tamże nr 19. Wśród stałych elementów chrztu wymienia się: przygotowanie i formację w wierze, chrzest z wody oraz uczestnictwo w życiu wspólnoty.

<sup>25</sup> Kongregacja Nauki Wiary przypominała niedawno, że zmiana w formule trynitarnej chrztu jest niemożliwa i powoduje nieważność sakramentu. Por. *Reponsa ad proposita dubia de validitate baptismatis*, "Acta Apostolicae Sedis" 100 (2008), s. 200.

<sup>26</sup> *Implications ecclésiologiques* nr 15.

<sup>27</sup> Por. tamże, nr 30-33; 56-57; 67-68; 82-84.

<sup>28</sup> Chodzi o zrozumienie istotnych przymiotów Kościoła: jedności, świętości, katolicy i apostołowości. Por. tamże, nr 98.

rzyszą człowiekowi w naturalnym rytmie jego rozwoju od narodzin do śmierci: „sprawiają narodziny i rozwój chrześcijańskiego życia wiary, uzdrowienia i dar posłania”<sup>29</sup>. Jeśli zaś ustanowione zostały jako widzialne znaki niewidzialnej łaski, to ich przyjmowanie ma na celu nieustanny rozwój łaski. Ochrzczony może więc oczekiwać, że te sakramenty rzeczywiście otrzyma, i to zgodnie z przepisami Kościoła<sup>30</sup>.

Ma także prawo do bycia przygotowywanym do nich. Sakramenty bowiem zakładają wiarę, a ta rodzi się ze słyszenia (por. Rz 10,17). Przepowiadanie o wierze nie powinno być czymś nadzwyczajnym w Kościele. Generalnie powinno ono obejmować tych, którzy wymagają jeszcze pełniejszego i dokładniejszego wprowadzenia w chrześcijaństwo<sup>31</sup>. W takiej formacji nie chodzi o odkrywanie Chrystusa jako Zbawiciela, gdyż dokonało się to jako warunek konieczny przed chrztem (konieczność wyznania wiary). Późniejsza formacja ma służyć rozwojowi łask chrzcielnych i pomagać coraz bardziej świadomie uczestniczyć w zbawczym misterium Chrystusa i Kościoła uobecniającym się w Eucharystii. Przygotowanie do sakramentów powinno być pomocą w świadomym zaangażowaniu się na rzecz zobowiązań płynących z wiary. Poznanie tych zobowiązań i przyłgnięcie do nich dotyczy rozu-

<sup>29</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, dz. cyt., 1210.

<sup>30</sup> Warto przy okazji zauważyć, że obrzędy sakramentów zostały po soborze zrehabilitowane na nowo i dostosowane do wymogów i tradycji lokalnych Kościołów. Stąd ich celebrowanie nie powinno być zbyt wymagające ani zbyt trudne dla szafarzy Kościoła lokalnego. Nadmierne skracanie i upraszczanie obrzędów budzi – uzasadnione – wątpliwości i obawy. Przykład pierwszy: *Obrzęd chrztu dzieci* w nr 16 mówi o udzieleniu chrztu *in periculo mortis* i dodaje: „dobrze by było, aby i w tym wypadku zebrała się jakaś niewielka społeczność lub przynajmniej, aby obecny był jeden czy dwóch świadków”. Może nie zawsze jest to możliwe, ale nie zawsze nie jest to niemożliwe. Przykład drugi: obrzęd namaszczenia chorych przewiduje gest nałożenia rąk i precyzuje, że podany porządek zachowuje się także wówczas, gdy jest wielu chorych. Praktyka parafialna pokazuje jednak, że niewielu kapłanów nakłada ręce na chorego: ani w czasie modlitwy indywidualnej, ani w czasie modlitwy wspólnotowej, zorganizowanej na przykład z okazji dnia chorego. Por. *Sakrament chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, Katowice 2014, nr 89 i 97.

<sup>31</sup> Por. M. Dujarier, *Krótką historia katechumenatu*, Poznań 1990, s. 101. Dokumenty Kościoła mówią o takim katechumenacie w Ogólnej Instrukcji Katechetycznej z 1971 r. Rozróżnia się w niej katechumenat dla tych, którzy mają przyjąć chrzest, od tego, który powinien pojawić się później bez związku z przygotowaniem do sakramentów Eucharystii i bierzmowania. *Katechizm* używa określenia „katechumenat pochrzcielny” jako terminu technicznego na określenie formacji ludzi, którzy otrzymali chrzest w dzieciństwie. Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, dz. cyt., 1231. Oba katechumenaty związane są z chrztem, ale różnią się celem: pierwszy, przedchrzcielny, przygotowuje do przyjęcia sakramentu inicjacji; drugi prowadzi do świadomego zaakceptowania zaistniałego faktu i przyjęcia zobowiązań z niego wynikających.

mu i woli, które – na skutek grzechu pierworodnego – zostały w człowieku osłabione. Ich właściwe ukształtowanie nie następuje jako akt jednorazowy, lecz jako proces wymagający czasu. Z tego też powodu przygotowanie do sakramentów nie ogranicza się tylko do tych, którzy faktycznie mają je otrzymać. Może i powinno ono obejmować każdego chrześcijanina, szczególnie tych, którzy oddalili się od Boga i Kościoła. Temu przygotowaniu zaś powinna służyć katecheza, liturgia i sama wspólnota Kościoła, która żyje wiarą. Warto przy tym pamiętać o starej zasadzie: *verba docent, exempla trahunt*. W tym przygotowaniu i formacji nie liczą się tylko słowa, piękne formuły, cytaty z papieży lub ojców Kościoła. Przede wszystkim liczy się przykład tych, którzy tą wiarą żyli i jej zobowiązania realizowali na różnym etapie dziejów Kościoła. Tym ludziom nie było łatwiej niż współczesnemu człowiekowi. Dlatego przypominanie o pięknych przykładach życia chrześcijańskiego jest pożądane i wskazane – ono unaocznia, jak być z Chrystusem w codzienności.

Trzecim prawem człowieka ochrzczonego jest karmienie się słowem Bożym. Nie chodzi tu jednak tylko o dostęp do Pisma Świętego, bo jest on raczej powszechny. W dobie informatyzacji nie potrzeba kupować książki – wystarczy pobrać (darmową) aplikację, aby mieć święty tekst przed oczyma. To słowo jednak ma przemówić. Dlatego ważne jest uczenie sposobów odkrywania głębi Pisma Świętego, aby móc kochać Chrystusa i przez Niego Ojca. Od czytania iść w kierunku modlitwy, a od modlitwy powracać do czytania po to, aby słowo Boże wciąż było obecne w życiu człowieka. To słowo leży bowiem u podstaw każdej autentycznej duchowości chrześcijańskiej<sup>32</sup>. Musi jednak być odczytywane we wspólnocie Kościoła. Papież Benedykt XVI doskonale to ujmuje, pisząc:

[...] Słowo Boże zostało nam dane właśnie po to, by budować wspólnotę, by jednoczyć nas w Prawdzie w naszej drodze do Boga. Słowo to zwraca się do każdego osobiście, ale jest to również Słowo budujące wspólnotę, budujące Kościół. Dlatego powinniśmy *odczytywać święty tekst zawsze w komunii Kościoła*. Istotnie, „bardzo ważna jest lektura wspólnotowa, bo żywym podmiotem Pisma Świętego jest lud Boży, jest Kościół. [...] Pismo nie należy do przeszłości, gdyż jego podmiot, lud Boży inspirowany przez samego Boga, jest zawsze ten sam, a zatem słowo jest zawsze żywe w żywym podmiocie. Dlatego ważne jest, by czytać Pismo Święte i słuchać Pisma Świętego we wspólnocie Kościoła, czyli z wszystkimi wielkimi

<sup>32</sup> Por. Benedykt XVI, *Verbum Domini* 86.

świadkami tego słowa, poczynając od pierwszych Ojców aż do świętych dzisiejszych, aż do dzisiejszego Magisterium”<sup>33</sup>.

Z tego karmienia się nie można wyłączyć także uczenia się rozumienia słowa Bożego. Kursy biblijne, studia, wykłady powinny być czymś ogólnodostępnym.

Wreszcie ochrzczony ma prawo do korzystania z innych dóbr duchowych Kościoła. Można tu zaliczyć wszelkie sakramentalia. Sobór Watykański II mówi o nich, że są świętymi znakami, które na podobieństwo sakramentów „wskazują przede wszystkim na duchowe dobra osiągane dzięki wstawiennictwu Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia właściwego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia”<sup>34</sup>. Sakramentalia zostały ustanowione przez Kościół dla uświęcenia rozmaitych posług, stanów i okoliczności ludzkiego życia lub rzeczy potrzebnych człowiekowi. Wynikają one z kapłaństwa chrzcielnego, gdyż każdy może błogosławić i sam stawać się dla innych błogosławieństwem<sup>35</sup>. Sakramentalia są formą modlitwy, która przygotowuje do przyjęcia łaski i do współpracy z nią. Siła tej modlitwy płynie z misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, dlatego wykorzystanie sakramentaliów pomaga w przekształcaniu świata według zamysłu samego Stwórcy. Ochrzczony ma prawo do błogosławieństw i poświęceń, aby świat, w którym żyje, stawał się coraz bardziej chrześcijański.

Przedstawione wyżej konsekwencje sakramentu chrztu pokazują jego głęboki związek ze wspólnotą Kościoła. Chrzest jest sakramentem wymagającym i zobowiązującym. To przez niego człowiek wchodzi we wspólnotę zbawienia z zadaniem troski o tę wspólnotę i jej rozwój. Chrzest nie zobowiązuje tylko do bycia; on jest zobowiązaniem do działania. Stąd św. Piotr mówi do neofitów: wy jesteście żywymi kamieniami w budowli Chrystusa (por. 1 P 2,5). Uświadomienie sobie tej prawdy jest istotne dla każdego chrześcijanina: bycie uczniem Chrystusa oznacza trwanie w Jego Ciele Mistycznym, czyli Kościele. Kościół to nie inni, szczególnie nie tylko hierarchia; to przede wszystkim ja, z tym wszystkim, co mnie określa i co współtworzy moją oso-

<sup>33</sup> Tamże. Papież przypomina o jeszcze jednym aspekcie lektury Pisma Świętego – traktowania jej jako praktyki pokutnej. Taka lektura pomaga człowiekowi na drodze osobistej pokuty i nawrócenia oraz pozwala pogłębiać przynależność do Kościoła i trwać w bliższej relacji z Bogiem. Tamże 87.

<sup>34</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii*, w: tenże, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, dz. cyt., 60.

<sup>35</sup> Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, dz. cyt., 1669.

bowość. To ja mam naśladować Chrystusa i stawać się podobny do niego dzień po dniu. Oznacza to stawanie się świętym we wspólnocie, która także jest święta. Doskonale podkreśla to liturgia chrztu świętego, która następuje po przywołaniu świętych w modlitwie litanijnej. Ci święci na przestrzeni dziejów, od pierwszego sprawiedliwego Abla, tworzyli lud święty, do którego człowiek zostaje włączony z łaski Boga. To włączenie jest darem, darmo danym przez Boga, choć niestety niedocenianym, często tylko formalnym, podejmowanym w odniesieniu do innych, bo co ludzie powiedzą. To nieważne, co oni mówią i czego chcą. Ważne jest, czy człowiek zdaje sobie sprawę z tego, co otrzymuje. Szkoda, że w ostatnich dziesięcioleciach chrzest przestał być powodem do dumy. Papież Paweł VI pisał w 1964 roku:

Oprócz tego jest rzeczą konieczną, by ci, którzy przyjęli Chrzest święty i na mocy tego sakramentu zostali wszczępieni w Mistyczne Ciało Chrystusa, to znaczy w Kościół, przywiązywali do tego wydarzenia jak największą wagę i żeby w szczególny sposób pojęli, że wyniesieni zostali na wyższy poziom życia, co więcej do nadprzyrodzonego odrodzenia, by przez nie mogli poznać z doświadczenia szczęście przybranych dzieci Bożych, godność właściwą braciom Chrystusa, błogosławiony stan, to znaczy łaskę i radość z zamieszkania Ducha Świętego. Przez to najprawdziej zostali powołani do nowego życia, w którym nie traci się niczego, co ludzkie, z wyjątkiem pozbycia się nieszczęśliwego stanu grzechu pierworodnego, a wszystko, co ludzkie, można podnieść tak, by tworzyło najpiękniejsze wzory doskonałości i rodziło przeobfite i święte owoce. A zatem imię chrześcijańskie i przyjęcie Chrztu świętego nie są sprawami małej wagi, ani takim, które wolno zaniedbać; przeciwnie, powinny głęboko i radośnie poruszyć świadomość każdego chrześcijanina tak, by wierni, podobnie jak za czasów pierwotnego Kościoła, uważali je niejako za oświecenie, które sprowadzając do ich dusz ożywcze światło Boskiej Prawdy, otwarłoby im niebo, rozjaśniło życie doczesne i dodawałoby im mocy do kroczenia – jak przystało na synów światłości – ku oglądaniu Boga, źródła wiecznej szczęśliwości<sup>36</sup>.

Czy dziś wierni, którzy tworzą parafie, czują się dumni z faktu bycia ochrzczonymi i z przynależności do Kościoła?

<sup>36</sup> Paweł VI, *Ecclesiam suam* 39. Cytat za: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel\\_vi/encykliki/ecclesiam\\_suam\\_06081964.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/encykliki/ecclesiam_suam_06081964.html) [dostęp: 5.04.2016].